Adres do zwrotów: Warszawa—Swiętokrzyska 30. Należn. poczt. zapłacona ryczałtem.
Rok X (XX) Warszawa 28 listopada 1926 r. Nr. 29

(Konto czekowe P. K. O. 435)

GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK.

Centralny organ Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz.

Redaktor ROMAN TOMCZAK.

Adres Redakcji: Warszawa, Marszałkowska 123. tel. 205-88

O POTĘGĘ DUCHA NARODOWEGO.

W ostatnich czasach słyszymy często — aż nadto często wyraz: **sanacja.** Odmieniamy go przez wszystkie przypadki. Roją się od niego szpalty dzienników — jeży się nim każde przemówienie.

Lubimy piękne słowa. Spadek to po niewoli, w czasie której słowo nierzadko za czyn starczyć musiało. Spadkiem też po niewoli jest fakt, iż często na tych pięknie brzmiących słowach poprzestajemy — choć dziś, w przeciwieństwie do lat niewolnych, mamy możność czynu. Nic tedy dziwnego, iż słowa, będące początkiem i końcem naszych zamierzeń, stają się z biegiem czasu wyświechtanym frazesem, za którym żadna treść się nie kryje.

Dla tego, kto pierwszy raz użył terminu: **sanacja** w odniesieniu do obecnych warunków życia, drgało to słowo życiem, rozpędem i głębią. Czem jest jednakże dla tych wszystkich, którzy wyraz ten w nieskończoność powtarzają, którzy go nadużywają? Jest on prawie że jednoznaczny z wymianą pewnych ludzi na innych ludzi. Tych z prawa na tych z lewa — i koniec. I dlatego sanacja jest dla nich rzeczą bardzo łatwą do przeprowadzenia.

Nie tak bardzo prostą przedstawia się jednakże ta sprawa ludziom, którzy wnikają głębiej w treść tego słowa.

Cóż bowiem oznacza wyraz sanacja w odniesieniu do dzisiejszej chwili? Ano— uzdrowienie chorego organizmu państwowego. Czy tylko państwowego? I narodowego. Z jakiej choroby? Z jakichś dziwnych a ciężkich i swoistych, rodzimych — i ogólnoeuropejskich niedomagań.

Źle się bowiem dzieje i w świecie i u nas. Nie tak, jak marzyliśmy. Jakoś ciężko nam wydobyć się z bagna zła, w jakie pogrążyła nas niewola. Trudno odrobić lata zaniedbań i zastoju — jeszcze trudniej dogonić inne, szczęśliwsze narody w ich pochodzie kulturalnym.

Czy jednakże warto je doganiać? Czy raczej nie należałoby kroczyć własną drogą, dostosowaną do naszej duszy i naszych warunków? Tembardziej, iż i te narody, choć nie dźwigają na sobie spadku „niewoli i nędz" niemal w gorszem są częstokroć położeniu, niż my. Mądrość przedwojenna nie wystarcza bowiem jakoś po wojnie — a na nową również im trudno zdobyć się, jak nam. Czy nie należałoby przeto — zanim rozpoczniemy ową gonitwę za dorobkiem kulturalnym Zachodu — rozważyć bardzo ściśle, co z niego zachowało wartość i po dzisiejsze czasy — a co jest rupieciem, niewartem zdobywania.

Jasną bowiem staje się rzeczą dla każdego zastanawiającego się choćby od czasu do czasu nad przejawami życia współczesnego narodów i państw, iż żyjemy w jakiejś przełomowej epoce zmierzchu dotychczasowej kultury, tej kultury, jaką wytworzył wiek XIX. Co po niej wzejdzie?

I oto pierwsze linje, po których sana-

cja winna kroczyć. Należałoby skontrolować i skorygować myślenie nasze, postępujące dotąd drogami starego: niewolnego i wojennego życia. Wyzbyć się wszelkich uprzedzeń zarówno dodatnich, jak i ujemnych — i przyjrzeć się zarówno duszy własnej, jak i innych narodów z krytycznym objektywizmem. Wyrzucić z własnej, co śmieciem jest i rupieciem — nie gonić za niem u obcych. Rozważyć, co z kultury innych narodów wartem jest, by je przeszczepić i pielęgnować na naszym gruncie. Przestać być „pawiem narodów i papugą". Przestać czynić coś dlatego, iż inni tak czynią i nie czynić czegoś, bo inni tego nie czynią. Znaleźć swoją własną — choćby ścieżynę — ale własną.

Przewrotem majowym nakreślił Piłsudski — w najogólniejszym kształcie — program odbudowy nietylko państwa, ale i duszy narodowej. Hasłem współpracy podał i metodę działania.

Zadanie mimo tego nie stało się wcale łatwem. Dobrze i mocno powiedziane: „właściwy człowiek na właściwem miejscu" — w praktyce staje się prawie że niewykonalnem.

Skąd wziąć tych właściwych ludzi? Niema ich — albo ściślej powiedziawszy: jest ich bardzo mało.

Dlaczego? Ano — wiele rzeczy się na to złożyło. Całe to nasze nieszczęsne przedwojenne, wojenne i powojenne życie. Niewola złym jest wychowawcą mas narodu. Wojna nielepszą. Wyjątkowo silne jednostki wychowują na bohaterów i ofiarników — masy na zjadaczy chleba, lub — co gorsza — na podjadki publicznego dobra. W powojennej epoce do walki z nimi staje garstka ideowców, nie mając żadnego oparcia w bierności mas. A garstka to coraz szczuplejsza. Topniała ona w robocie podziemnej lat niewoli— kurczyła się na frontach bojowych — dziś zaś zżera ją bieda, gryzie robak smutku na widok niewesołej teraźniejszości.

Wykrzesał w niej prawie że dawne siły czyn majowy Najlepszego z tej garstki. Na jego zew podniosły się zmęczone dłonie — gotowe do nowej pracy. Dźwignęło je głębokie, najświętsze przekonanie, iż jest to jedyna — bodajże ostatnia chwila, w której może się dokonać odrodzenie narodu, w której można poruszyć, obudzić ową bierną masę społeczeństwa, wykrzesać z niej iskrę świadomości ludzkiej. Jeśli tego nie dokonamy — zginiemy.

Czasy bowiem obecne i najbliższe — to nasze najcięższe lata. Musimy z gruzów wznieść chatę Piastowską — a rąk do pracy nie mamy. Za kilkanaście lat staną do niej ci, którzy — wychowani w nowej, polskiej, rodzimej szkole — nie będą dźwigali na sobie ciężkiego spadku niewoli i wojny. Ale jak przetrwać tych kilkanaście lat? Jak zbudzić do pracy owe bierne masy? Jak sprawić, by uwierzyły, iż to ostatnia, wyroczna chwila?

Ano krzeszmy w niej iskrę ludzką!

Kto ma to czynić? Znowu my, którzyśmy najbliżsi owej garstki przedwojennych kowali narodowego bytu — my, którzyśmy — z drugiej strony najbliżsi owym szerokim masom, który mamy „czucie" ich duszy. My, którzy borykając się z jadem trucizny niewoli, walcząc z miazmatami rozstroju, wniesionemi przez wojnę — gotowi jesteśmy stanąć do walki ostatecznej o czystość ducha narodowego.

Od siebie zacznijmy. Spójrzmy krytycznie na siebie samych. Zapytajmy siebie, czy dorastamy do roli przewodników mas. Oglądnijmy siebie bez życzliwej pobłażliwości. Odsłońmy wszystkie dziury w wiedzy naszej i charakterze. I bierzemy się do ich łatania. Boć musimy się stać „właściwymi ludźmi na właściwych miejscach". Boć najlepszym wychowawcą jest ten, dla którego przykazaniem jest stałe samowychowanie, najlepszym nauczycielem ten, dla którego nakazem jest samokształcenie.

Kto kiedykolwiek zetknął się z nauczycielstwem szkół powszechnych na jakimkolwiek kursie wakacyjnym ten musiał zarazić się optymizmem, każącym mu wierzyć, iż w tych licznych szeregach tkwi materjał na przewodników, budzicieli mas. Kwalifikuje ich do tej roli rozpęd i zapał, z jakiem choćby łatają dziury w swych szczupłych wiadomościach, zdobytych w zaborczych szkołach.

Należałoby jednakże obecnie pogłębić tę pracę. Zdobywanie wiedzy nie wystarczy. Należy przebudować siebie. Znaleźć dla siebie własną, swoistą choćby ścieżynę — by nigdy — choćby w najdalszej przyszłości nie stać się członkiem owej biernej, bezmyślnej masy. Należałoby niejako przemyśleć ponownie swoje dotychczasowe pojęcia i zasady, poddać je kontroli i krytyce i odrzucić to, co jest rupie-

ciem, co z nas robi smutnych weselników tańczących na nutę Chochoła.

Kto zaś jest zdolnym do takiego przetworzenia siebie, kto rozumie odpowiedzialność ciężką, jaką wkłada na niego obecna chwila, kto chce być współpracownikiem tego Najlepszego z nas — niechże równocześnie szuka owych iskier ludzkich wokół siebie, w środowisku, w którem pracuje.

O co idzie? Czy nowy to apel do pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, o której tyle się mówi i pisze u nas, w Związku. Ano pewnie — ale o nieco innej jej formie mówimy.

Oświata pozaszkolna w przeciętnem znaczeniu, jako tępienie analfabetyzmu oświatowego i obywatelskiego pozostanie w naszych warunkach życia przez długi czas jeszcze, walnym środkiem budzenia mas z bierności. Środek to jednakże w dzisiejszych, przełomowych, niebezpiecznie odpowiedzialnych czasach — niewystarczający. Chwila obecna wykazuje bowiem w naszem społeczeństwie nietylko brak świadomych swego zadania szeregowców — ale i oficerów. Niema łącznika między ową garstką kierowników narodu, a ogółem, niema przodowników tych mas.

A trzeba nam ich koniecznie. Życie ludzkie niedługie — zaś życie ludzi z owej garstki przedwojennej z natury rzeczy krótszem być musi. Tedy śpieszyć się należy z wychowaniem młodych następców, którzyby w silne, świeże dłonie ujęli młot, wykuwający przyszłość naszą narodową.

Już w szkole szukajmy owych przyszłych oficerów. Zwróćmy uwagę na wybitnie zdolne dzieci. Nie dajmy im zmarnieć w szarzyźnie przeciętności. Nie dajmy ich pożreć biedzie. Pomóżmy im wejść na ich własną drogę. Budźmy w nich samodzielność i strzeżmy w nich tej samodzielności myśli i czynu. Twórzmy z nich owych „właściwych ludzi na właściwem miejscu" owych „świadomych twórców dziejów Polski" — choćby na zagonie choćby w fabryce.

Ale i ta droga — choć dobra — za daleka dla nas, pod których stopami pali się ziemia.

Rozejrzeć się nam tedy należy w pokoleniu dorosłych — tych najbardziej obciążonych spadkiem wojny. I wśród nich szukać materjału na przodowników. Nic to, że to analfabeci i półanalfabeci. Leczyć ich z ran nieuctwa i zaniedbania, budzić człowieka a wykształciwszy z nich oficerów, wskazać jako cel życia i pracy: budzenie braci urodzeniem i dolą im najbliższych.

Innych form i warunków tego typu praca oświatowa pozaszkolna wymaga. Nie można jej w gromadzie prowadzić. Praca to grupowa, a może nawet jednostkowa. Ale gdyby każdy nauczyciel w ciągu najbliższych lat jednego takiego przodownika wychował narodowi — raźniej patrzylibyśmy w przyszłość. Każdy z nich zresztą z natury rzeczy musi wychować dwu takich oficerów — boć doskonaląc drugiego — doskonali równocześnie siebie — w sobie tworzy właściwego człowieka na właściwem miejscu.

Jednakże do pracy tej może stanąć jedynie ten człowiek, który czuje, iż jest to ostatnia chwila ratunku naszego, który rozumie, iż bierność i apatja ogółu nas zabiją—który bierze do siebie wezwanie Komendanta do współpracy, który właściwie rozumie określenie: **sanacja.**

Marja Jaworska.

SPRAWY SŁUŻBOWO-ZAWODOWE.

WYPŁATA POŚMIERTNEGO.

Ministerstwo W. R. i O. P. okólnikiem z dn. 7 października 1926 Nr. OR. 12866/26 wyjaśnia że:

1) Pośmiertne, względnie zwrot kosztów leczenia i pogrzebu zmarłego pracownika nie stanowią w żadnym wypadku dochodu podatkowego od uposażeń służbowych w rozumieniu art. 20 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 411 z r. 1925), albowiem pobiera je osoba trzecia, która nie pozostaje w stosunku służbowym do pracodawcy zmarłego pracownika.

Wspomniany dochód nie podlega również podatkowi dochodowemu u osoby, która go pobiera, z uwagi, że dochód ten nie nosi cechy perjodycznie powtarzających się wpływów, a więc wolny jest od opodatkowania dochodowego zgodnie z przepisem art. 7 powołanej ustawy o państwowym podatku dochodowym.

2) Za podstawę wymiaru pośmiertnego sale-

ży przyjąć ostatnie pełne uposażenie należne zmarłemu brutto, t. j. bez uwzględnienia potrąceń emerytalnych, przewidzianych w art. 7 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 6/24 poz. 46).

KWALIFIKACJE ABSOLWENTÓW NIEMIECKO - EWANGELICKIEGO SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO W ŁODZI W LATACH 1917 i 1918.

Ministerstwo W. R. i O. P. okólnikiem z dnia 18 czerwca 1926 roku Nr. 8344/26 oznajmiło, że: .

1. Absolwenci niemiecko - ewangelickiego seminarjum nauczycielskiego w Łodzi, którzy otrzymali świadectwa dojrzałości w roku 1917 i byli czynni w publicznych szkołach powszechnych w dniu 1 lipca 1919 r., winni być uważani za posiadających świadectwo ukończenia seminarjum nauczycielskiego z językiem wykładowym niepolskim, wymienione w p. 1 § 1 art. 22/23 ustawy z dn. 27 maja 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 44, poz. 311).

Nauczyciele posiadający takie świadectwa, którzy nie byli czynni w dniu 1 lipca 1919 r. w publicznej szkole powszechnej, winni być uważani za nauczycieli niewykwalifikowanych. Zarządzenie to jednak nie zmienia kwalifikacji tych nauczycieli, którym władze szkolne przyznały już dotąd prawa, tak jak gdyby byli czynni w dn. 1 lipca 1919 roku.

2. Absolwenci wspomnianego seminarjum, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości w roku 1918 i byli czynni w szkołach powszechnych w dniu 1 lipca 1919 r., winni być traktowani również tak, jak absolwenci tegoż seminarjum w roku 1917.

3. Postanowienie powyższe należy zastosować do wszystkich absolwentów seminarjum niemiecko - ewangelickiego w Łodzi z r. 1918 i 1917. Odnosi się to do tych nauczycieli, którzy byli czynni w dniu 1 lipca 1919 r., chociażby nie występowali o przyznanie im tych uprawnień.

TRYBUNA ZWIĄZKOWA.

O POTRZEBIE REFORM W SZKOLNICTWIE

Dużo mówi się o reformie programu szkolnego, a jeszcze więcej o najnowszych prądach w nauczaniu. Zbyt małe jednak znaczenie przykłada się do kwestji pierwszorzędnego znaczenia, jaką jest uczęszczanie dzieci do szkoły.

Wszak najlepsze metody, najbardziej wzorowe programy pozostaną martwą literą, teorją bez zastosowania, dokąd nie zostanie uregulowana kwestja uczęszczania dzieci do szkoły. Znakomity wykład nauczyciela, prowadzony do pustych ławek w klasie, będzie bezowocnem zrywaniem gardła.

Stosujemy przymus szkolny.

Pominąwszy jego wykonanie, w dzisiejszej swej formie jest on tylko jednym więcej przykładem tych nieszczęsnych przepisów, tworzonych zdala od świata za biurkiem, które z życiem realnem nie mają nic wspólnego, a przeto stają z niem w kolizji.

Warunki życiowe zmuszają rodziców do używania dzieci w polu i to jest powodem, że już wczesną wiosną pustoszeją szkoły, a dopiero późną jesienią napełniają się dziećmi.

Wiosna i jesień, to czas intensywnej pracy na wsi.

W czasie tym Dozory Szkolne otrzymują od kierowników szkół kompletne spisy wszystkich rodziców do kary, za nieuczęszczanie dzieci w wieku szkolnym do szkoły.

Co robią Dozory?

Jedne z nich karzą wszystkich bez wyjątku. Lecz rzadko kto karę zapłaci na zubożałych kresach; aresztu zaś czy starczy? chyba zamiast szkół, budować będziemy inne specjalne gmachy. Inne znów Dozory karzą niektórych dla tak zwanego „przykładu" lub „postrachu". Ale nikt dotąd umarłego kijem z grobu nie wypędził, więc i postrach na nic się przyda tam, gdzie nie pozwalają na to faktyczne warunki. Jeszcze inne nie karzą wcale, natomiast niekiedy rozwiązują się same. Te robią najrozsądniej, gdyż nie marnują papieru i drogiego czasu. Jeżeli bowiem dodać zupełne lekceważenie władz szkolnych przez organa samorządowe, które **kar wymierzonych nie ściągają**, uniemożliwiając tem samem ich pracę i obniżając znaczenie wobec ludności, to dochodzimy do wytworzenia stosunków, które najlepiej zilustruje następujący przykład:

Przechodząc na początku roku szkolnego przez wioskę, spotkałem małą dziewczynkę, która rok temu chodziła do oddziału pierwszego, a teraz wcale nie zjawiła się do szkoły. Zapytana dlaczego tak robi stawia warunek: „Jeżeli mnie pan przepuści do oddziału drugiego, to będę chodzić, inaczej nie, choć mam dużo czasu".

Tak przedstawia się stosowanie przymusu szkolnego na kresach.

A jakiż tego skutek?

Co do samych przepisów — zostają mar-

twą literą bez znaczenia i pożytku. Co do ludności — bezwątpienia zostaje zrażona do szkoły polskiej, unika i lęka się jej. Co do nauczyciela — warunki pracy jego przedstawiają się krytycznie, o czem niżej. Zaś szkoły ciągle świecą pustkami.

Członek Komisji Edukacji Narodowej, Antoni Popławski, mówił niegdyś: „Nie trzeba bynajmniej używać żadnej gwałtowności w pociąganiu kmieci do oddania dzieci swoich na instrukcję parafjalną"; „wolno zachęcać i namawiać, osobliwie lepiej się mających gospodarzów, lecz nie przymuszać".

Czasy są inne, a powszechne nauczanie niezbędne. Czyż my jednak śladem wzniosłych słów Antoniego Popławskiego, nie możemy zdobyć się chociaż na pewne ulgi i zmiany w niewłaściwych przepisach, przystosować je do warunków życiowych, wszak ustawy nie dla krępowania, lecz udogodnienia, do regulowania życia ludzkiego są tworzone, a ci co je tworzą, winni znać to życie, wniknąć w nie.

Mieczysław Małecki
członek Ogniska w Izabelinie.

W WALCE O SZKOŁĘ JEDNOLITĄ.

Zgodnie z uchwałami Zjazdu Delegatów o propagandzie idei szkoły jednolitej w Polsce — szereg Ognisk, Oddziałów i Komisyj już podjął akcję propagandową.

W dniu 21 b. m. (w niedzielę) odbył się z inicjatywy Komisji Zw. Wojew. Białost. **wielki wiec oświatowy w Białymstoku** przy udziale ponad 2,000 osób.

Szczegółowe referaty, popularyzujące zagadnienie powszechności i jednolitości wygłosili koledzy **Tomczak** z Warszawy i **Kalina** z Białegostoku oraz adwokat p. Olszyński.

W konkluzji wiec przyjął jednomyślnie i wysłał Rządowi rezolucje, domagające się 7-letniej szkoły powsz. i szkoły średniej bez niższych klas, nadto szkół zawodowych, racjonalnie zorganizowanych.

Analogiczny wiec z udziałem około 200 osób odbył się w **Krośniewicach**, w którym z ramienia Zarządu Gł. wziął udział jako referent kol. **May** z Warszawy.

A KTO PAMIĘTA O SZKOLE?...

Puławy, ongiś ośrodek kultury w Polsce, dziś w dziale oświaty pozostają w tyle nawet za miastami powiatowemi, a choćby i większą wsią. Wpływa na to między innemi brak odpowiednich lokali szkolnych. Dwie szkoły gnieżdżą się w kilku punktach na peryferjach miasta, rozporządzając salkami ciemnemi, ciasnemi, dalekiemi od wymogów higjeny. Brak sal rekreacyjnych, szatni, korytarzy. W przepełnionych po brzegi, trzykrotnie dziennie używanych izdebkach dzieci tracą zdrowie. Szczęśliwsze już może są te, które z powodu ciasnoty nie korzystają z dobrodziejstw szkoły — przynajmniej nie grozi im gruźlica!

Stan ten możnaby w części zmienić na lepszy. Jest w Puławach budynek państwowy, od roku 1893 zajmowany przez progimnazjum żeńskie, następnie szkołę powszechną i wreszcie gimnazjum. Dziś to ostatnie przeniesione zostało do własnego gmachu. Poczyniono więc starania, by opróżniony lokal zajęła szkoła powszechna. Dziesiątki pism, podań, wniosków powędrowało do Kuratorjum i Ministerstw — nic dotąd. Szkoła ma bowiem konkurentów. Sąd pokoju i posterunek policji, posiadające wcale znośne pomieszczenie (policja np. lokal świeżo wyremontowany) starają się o wspomniany budynek. I oto dochodzą wieści, że policja otrzyma, gdyż ma „pierwszeństwo przed szkołą".

Zachowujemy całą życzliwość dla policji naszej, ale nie chcemy temu wierzyć. Sądzimy, że sprawą zainteresują się odnośne Ministerstwa, a zwłaszcza Oświaty. **J. Ł.**

SPROSTOWANIE.

Otrzymujemy list następujący:

„W dniu 9 lipca 1926 r. został przesłany odpis rezolucyj powziętych na zebraniu konferencji szkolnej Komitetu rodzicielskiego w Liszkach w dniu 4 lipca 1926 r.

Odnośnie do rezolucji piątej tegoż odpisu oświadcza Przewodnictwo tej konferencji, że przesłane brzmienie jej — nie jest zgodnem z uchwaloną treścią przez konferencję.

Rezolucja ta opiewa: **„Zebrani protestują przeciwko wszelkim redukcjom dotyczącym szkolnictwa powszechnego tak w budżecie M. W. R. i O. P. jak i personalnym"**. Natomiast dalsze zdanie: **„gdyż w przeciwnym razie na znak protestu, przestaną dzieci posyłać do szkoły i przestaną płacić podatki"** — jakkolwiek było przedmiotem dyskusji, — **nie było zgłoszone ani w formie wniosku, ani poddane pod głosowanie, a dostało się do tekstu podpisanych rezolucji wskutek pomyłki przepisującego oraz niesprawdzania podpisujących.**

Wobec tego uprasza Przewodnictwo o traktowanie przesłanych rezolucyj bez drugiej części rezolucji piątej, jako wyłącznie zgodnych z powziętemi uchwałami.

Liszki, dnia 24 października 1926 r.
Przewodniczący konf. szk. Komit. rodz.
(podpis nieczytelny).
Sekretarz:
Jan Więckowski.

PRZEGLĄD PRASY.

T. N. S. W. W OPAŁACH. — NAJPILNIEJSZA SPRAWA. — CO MÓWIĄ W KRAKOWIE? — KROTOSZYŃSKIE OBYCZAJE W POZNAŃSKIEM.—BREDNIE KS. MIRKA.— ZDUMIEWAJĄCE WNIOSKI, WYMIERZONE W ZWIĄZEK P. N. S. P.—P. WŁ. GRABSKI PRELIMINOWAŁ...

„Przegląd Pedagogiczny" Nr. 33 (centr. organ T. N. S. W. (Warszawa), pisze o „tezach p. Bartla" z powodu jego przemówienia na Zjeździe Związku. Wogóle T. N. S. W. ożywiło się w dużym stopniu obecnie, jeśli chodzi o krytyczny stosunek do ministra oświaty. To dobrze, to bardzo ładnie, ale pamiętamy korne ukłony tegoż T. N. S. W. i bezustanne apłauzy pod adresem b. min. St. Grabskiego. Wtedy nie było krytyki, ani ruchliwości, ani koziołkowania pocieszego; wtedy było inaczej, inaczej, inaczej....

W onych tedy „tezach" czytamy:

„Nauczycielstwo wierzy niewątpliwie w dobrą wolę p. wicepremjera i uznaje słuszność jego, dyktowanego dobrem Państwa dążenia do utrzymania równowagi budżetowej. Nauczycielstwo jest jednak w takiem położeniu materjalnem, że również w interesie dobra spełnianej przez siebie służby domagać się musi, by już dzisiaj — w ramach zrównoważonego budżetu naturalnie — znalazły się środki na ulżenie jego doli, tak jak się niedawno bez naruszenia równowagi budżetowej znalazły na zaspokojenie słusznych potrzeb oficerów i podoficerów zawodowych".

O tempora, o mores! Także - to panowie z T. N. S. W. szybko i łatwo weszliście w skórę obrońców interesu nauczycielskiego?! Czy oddawna? Czy szczerze? Czy naprawdę? Ale niech będą błogosławione czasy i chwile, w których ludzie tak się jaskrawo poprawiają i tak jawnie biją w piersi.

Ale to nie wszystko. W tymże Nr. 33-im „Przeglądu Ped." zajdujemy krótkie sprawozdanie z naszego Zjazdu. Nie dziwi szczere wyznanie, że

„...Zjazd przekonał nas raz jeszcze o zazdrości godnej karności organizacyjnej i ofiarności na cele zawodowe zrzeszonego nauczycielstwa szkół powszechnych".

w dalszych jednak wynurzeniach widzimy gorącą obawę przed aktywną działalnością Związku na rzecz postulatu jednolitości szkolnictwa. „Przegl. Ped." polemizuje z przemówieniem kol. Z. Nowickiego na Zjeździe i dziwi się, że będziemy uświadamiali społeczeństwo o konieczności zniesienia niższych klas szkół średnich. „Widocznie Związek nie ufa własnym, organizacyjnym siłom..."

O, nie, panowie. Aktywność ta jest i będzie wynikiem właśnie siły i wpływów Związku w społeczeństwie.

Nie wolno zresztą Związkowi uchylać się od uświadamiania społeczeństwa, gdy T. N. S. W. już wyszło „na ulicę", już organizuje szereg zebrań i wieców, mających bronić twierdz obskurantyzmu i zacofania, t. j. 8-io klasowych szkół średnich i niskozorganizowanych szkółek ludowych.

Tylko, że my podejmujemy propagandę pozytywną, propagandę reform, przemian wielkich i koniecznych dla jasnej przyszłości naszego Wielkiego Narodu.

W Epoce Nr. 37 (Warszawa) czytamy w artykule „O program polityki szkolnej":

„...wprawdzie szkoła siedmioletnia stanowi już obecnie podbudowę dla szkół zawodowych, seminarjów nauczycielskich i coraz liczniejszych pięcioklasowych gimnazjów, ale wszystkiemu temu brak zasadniczej podstawy, jaką może być tylko ustawa o ustroju szkolnictwa".

Tak. To jest dziś najpilniejsza sprawa do załatwienia, bez podjęcia której niema całokształtu zagadnienia naprawy Rzeczypospolitej.

W całym szeregu innych pism znajdujemy również głosy, domagające się reformy szkolnictwa i to właśnie w duchu jednolitości.

Oto w Nr. 301 „Ilustrowanego Kurjera Codz." (Kraków) czytamy:

„Liczba nauczycieli szkół średnich (z normalnemi studjami uniw.) coraz bardziej rośnie, a nadwyżka (w wyniku zniesienia niższych klas szkół średnich — przyp. red. „Gł. Naucz."), nie znalazłszy zajęcia w szkołach średnich, pójdzie z konieczności uczyć w trzech najwyższych klasach szkoły powszechnej. Zasilenie przez nich kadrów nauczycielstwa powszechnego z wykształceniem uniwersyteckiem przyczyni się do zrównoważenia poziomu ciała nauczycielskiego powszechnego z średniem, a wtedy rezultaty nauki powszechnej zrównają się też z rezultatami trzeciej klasy szkół średnich".

Niech się T. N. S. W. martwi. Zwracamy tylko uwagę, że tak mówią ludzie w Krakowie, gdzie właśnie T. N. S. W. zainicjowało silną agitację za utrzymaniem dotychczasowe-

go, pradawnego systemu szkolnego. Niech się wysokie T. N. S. W. martwi.

„Nasz Głos" Nr. 8 (Poznań) informuje, że w Krotoszynie jakiś ksiądz C. założył 3-letnią szkółkę, przygotowującą do gimnazjum. „Nasz Głos" czyni uwagę, że jest to intratne przedsiębiorstwo finansowe i konkluduje:

„Pomijając narazie niebezpieczeństwo społeczne, wypływające z faktu istnienia szkółki powyższego typu, zwracamy się pod adresem Kuratorjum naszego, by zechciało zrewidować swój dotychczasowy stosunek względem podobnych eksperymentów, godzących w byt szkoły państwowej i ideę szkoły jednolitej, która prędzej czy później przyoblec się musi w realne kształty.

Dla wyjaśnienia sprawy komunikujemy, że „szkółek" takich na terenie Kuratorjum Poznańskiego jest więcej. W Poznaniu np. na każdej prawie ulicy znajduje się takie przedsiębiorstwo i o ile nam wiadomo, opłaca się ono doskonale, to też szkoła t. zw. urzędowo „powszechna" stała się tutaj typowym przykładem szkoły ludowej, do której „lepsi ludzie" dzieci swych za żadne skarby świata nie posłaliby, z obawy przed anatemą t. zw. sfer „obywatelskich". Ot zwykły objaw nieśmiertelnej pychy i głupoty ludzkiej! A z tem naprawdę trudno walczyć, tem więcej, jeśli czynniki miarodajne, zasłaniając się konstytucją, na otwieranie takich „szkółek przygotowawczych" bardzo chętnie udzielają swego zezwolenia. Czy Kuratorjum Szkolne, jako instytucja państwowa, przysługuje się przez to szkolnictwu, a zwłaszcza idei szkoły powszechnej? Naszem zdaniem — nie!"

I naszem zdaniem — nie, stanowczo nie. P. Minister Bartel winien baczną uwagę zwrócić na dobrotliwą lojalność Kuratorjum Poznańskiego wobec akcji, obniżającej wartość szkolnictwa.

„Dziennik Bydgoski" Nr. 247 publikuje brednie ks. Mirka, że

„Związek Nauczycieli, zostający jak wiadomo, pod kierownictwem socjalistów Smulikowskiego i Nowaka, rozesłał tajne informacje do prezesów poszczególnych Ognisk nauczycielskich, by księży katechetów nie przyjmowały za członków, albowiem „nawet zawodowy katecheta nie jest zawodowym nauczycielem, ale zawodowym duchownym"!

Brednie, po tysiąc razy brednie! Nigdy Związek tego rodzaju poleceń, ani informacyj nie rozsyłał. Aczkolwiek jednak przywykliśmy już czytać przeważnie kłamstwa i insynuacje pod naszym adresem w artykułach księży i w pismach redagowanych przez nich — to trzeba stwierdzić, że ostatnie czasy niosą poprostu powódź tego rodzaju insynuacyj.

Widać więc, że podejmuje się przeciw nauczycielstwu jakąś batalję. Bijemy w dzwon, milczeć o tem nie wolno!

„Echo Warszawskie" Nr. 289 (Warszawa) podaje artykuł niejakiego Karola Notza p. t. „Polityka nauczycieli". Czytamy tam m. in.:

„Słowa te ważkie, ale niestety niebezpieczne dla państwa (mowa o przemówieniu min. oświaty p. Bartla — przyp. „Gł. N."). Musimy to powiedzieć i bez żadnych osłon, gdyż godzą one w ideę oświaty".

Czyta się to ze zdumieniem, które rośnie, gdy wpatrujemy się w takiej dziwacznej treści konkluzję:

„A teraz drugie pytanie, czy całe nauczycielstwo stanie po stronie p. ministra Bartla przy wyborach? czy nauczyciele z PPS., „Wyzwolenia", „Chłopskiego Stronnictwa" i t. d. porzucą lekkomyślnie swe sztandary ideowe, czy przypadkiem przeciwnie nie zrobią, czy nie będą musieli nawet przeciwko swym własnym Związkowcom politycznie występować i ich zwalczać?

W tym wypadku zarysowuje się znowu niebezpieczeństwo — tym razem dla organizacji nauczycielstwa".

To się nazywa zdobyć rekord plecenia trzy po trzy, rekord szerzenia dezorjentacji nie wiadomo w jakim celu i nie wiadomo dla kogo.

W „Drogach Naprawy" Nr. 12 znaleźliśmy artykuł p. Wł. Grabskiego, skierowany przeciwko nauczycielstwu, naszpikowany zarzutami nawskroś nieuzasadnionemi. Było to tembardziej przykre, że zarzuty te postawił tak szanowany przez nas człowiek, jak p. Wł. Grabski.

W Nr. 165 „Głosu Prawdy" kol. Tomczak wykazywał bezzasadność owych zarzutów, na co znajdujemy znowu odpowiedź w „Drogach Naprawy" Nr. 14. Czytamy m. in.:

„Gdyby autor rzucił choćby okiem na ogólne cyfry preliminowanych na Min. W. R. i O. P. wydatków, wiedziałby, że właśnie żaden minister skarbu nie preliminował większych sum na Min. Oświecenia od p. Wł. Grabskiego".

Otóż, sedno rzeczy: p. Wł. Grabski istotnie preliminował, ale były to, niestety, tylko cyfry, bowiem efektywnie te pieniądze nie szły na cele szkolne i oświatowe w takiej wysokości, w jakiej były preliminowane. Nie wiemy, kto był temu winien, ale wiemy, kto był za to odpowiedzialny. Nie dziwiliśmy się, zresztą, zbytnio, że p. Wł. Grabski skąpił, bo przecież był ministrem skarbu — ale dziwimy się, że p. Wł. Grabski tak daleko stoi w

swoich rozumowaniach od istotnego życia szkolnego i nauczycielskiego.

Odpowiedź na krytykę kol. T. zawiera zresztą tylko momenty finansowe, a pomija mnóstwo innych, które p. Wł. Grabski w swoim artykule poruszył.

Ktoś, w tragicznych okolicznościach powiedział o p. Wł. Grabskim:

„Premjer był zacny, ale inni"...

Oto dlaczego tak długo pamiętamy ciężką rękę p. Wł. Grabskiego, na którego odpowiedzialność czyniono nietylko dobrze, ale i źle. Przecież w jego gabinecie właśnie był ministrem oświaty Stanisław Grabski. To wystarczy.

OŚWIATA POZASZKOLNA.

MUZEUM REGJONALNE Z. P. N. S. P. W SOSNOWCU.

Podajemy doniosłą inicjatywę kolegów w Sosnowcu dla zachęty innych. Oddział Sosnowiecki Z. P. N. S. P. w dniu 20 października r. b. uchwalił następujący Statut Komitetu Budowy Domu Nauczycielskiego i Muzeum Regjonalnego Z. P. N. S. P. w Sosnowcu.

STATUT

Komitetu Budowy Domu Nauczycielskiego i Muzeum Regjonalnego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Sosnowcu.

I. Organizacja.

Par. 1. Komitet Budowy Domu Z. P. N. S. P. w Sosnowcu jest Sekcją Zarządu Ogniska w Sosnowcu.

Par. 2. Sekcję powołuje Zarząd Ogniska.

Par. 3. W skład Sekcji wchodzą: a) 2 — 3 członków Zarządu Ogniska; b) 1 — 2 członków Związku z poza Zarządu; c) 1 delegat Zarządu Oddziału Powiatowego; d) w razie potrzeby fachowi doradcy.

Par. 4. Prezydjum Komitetu składa się: a) z przewodniczącego, b) zastępcy, c) sekretarza, d) skarbnika.

Par. 5. Przewodniczący zwołuje zebrania Komitetu, prowadzi obrady i jest wobec Zarządu Ogniska odpowiedzialny za całość pracy.

Sekretarz prowadzi księgę protokułów i odpis każdego protokułu przesyła Zarządowi Ogniska.

Skarbnik prowadzi kasę i lokuje kapitały w banku.

Zadanie Komitetu.

Par. 6. Zadaniem Komitetu jest wybudować w Sosnowcu Dom Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Środki.

Par. 7. Środki, zmierzające do tego celu, ma zdobyć Komitet.

Cel i nazwa domu.

Par. 8. Dom ma nazwę: „Muzeum Regjonalne Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych". Dom służyć ma Nauczycielstwu powiatu będzińskiego i szkole polskiej.

Par. 9. W domu nauczycielskim mają być następujące lokale: a) pokoje gościnne z łazienką dla nauczycielstwa przyjezdnego z powiatu, b) sala posiedzeń Zarządu Ogniska i Zarządu Powiatowego, c) czytelnia, d) pokój na bibljotekę, nieodzowną dla nauczycielstwa całego powiatu, e) wzorowa klasa szkolna, w której odbywać się będą pokazowe doświadczalne lekcje dla zaznajomienia nauczycielstwa z nowemi prądami nauczania, f) sala na zebrania towarzyskie ze sceną, g) sala dla kółka śpiewaczego i muzycznego, h) muzeum regjonalne, i) mieszkanie zawiadowcy domu (pokój, przedp., kuchnia, spiżarka i łazienka, j) mieszkanie woźnego (1 pokój z kuchnią).

Program pracy Komitetu.

Par. 10: a) Komitet stara się uzyskać lub nabyć plac, b) na placu gromadzić materjały budowlane, c) po uzyskaniu prawnem placu wygotować plan domu i kosztorys. d) wykonać budowę domu, e) oddać go do użytku Zarządowi Ogniska, f) rozwiązać się po wykonaniu programu.

Par. 11. Komitet używa własnej pieczęci: „Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Komitet Budowy Muzeum Regjonalnego w Sosnowcu".

Par 12. Statut Komitetu Budowy Domu Nauczycielskiego, jak również wszelkie nowele do statutu zatwierdza Zarząd Ogniska.

***

Statut niniejszy został zatwierdzony na posiedzeniu Sosnowieckiego Oddziału Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Sosnowcu, dnia 20 października 1926 r.

Za Zarząd:

Prezes (—) **A. Słabiak.**

Sekretarz (—) **Olearczyk.**

Czytajcie i rozpowszechniajcie

„POLSKĄ OŚWIATĘ POZASZKOLNĄ",

najpoważniejsze czasopismo w dziedzinie kształcenia dorosłych.

KRONIKA BIEŻĄCA.

SEKCJA KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI.

W dniu 8 listopada r. b. odbyło się pierwsze pozjazdowe posiedzenie Zarządu Sekcji Kształcenia Nauczycieli Związku P. N. S. P., na którym między innemi zapadła uchwała zwołania Zjazdu nauczycieli szkół ćwiczeń i przedmiotów pedagogicznych w dn. 5 i 6 stycznia 1927 roku.

Proponowane są następujące referaty na temat:

1) Praca wychowawcza w Seminarjum.

2) Szkoła ćwiczeń jako warsztat hospitacyjny i ćwiczeniowy.

3) Eksperymentowanie w ćwiczeniówce.

4) 4-o czy 7-o klasowa szkoła ćwiczeń.

5) Sytuacja szkół ćwiczeń wobec ustawy sanacyjnej.

Do opracowania tych referatów zaproszono grono nauczycieli szkół ćwiczeń i pedagogów.

Jednocześnie zdecydowano otrzymane w ilości przeszło 1000 odpowiedzi na rozesłaną ankietę w sprawie kształcenia nauczycieli przydzielić partjami według terytorjów poszczególnym członkom Zarządu do opracowania.

Postanowiono również zapoczątkować akcję odczytową w zakresie zagadnień organizacji szkolnictwa i kształcenia nauczycieli szkół powszechnych zagranicą. Nadto Zarząd Sekcji K. N. przystępuje do zebrania materjału dotyczącego czytelnictwa śród nauczycielstwa szkół powszechnych w drodze ankiety.

WYCIECZKI.

Sekcja Wycieczkowa Ogniska Krakowskiego organizuje w r. 1926/7 następujące wycieczki:

1) do Morskiego Oka w czasie feryj Bożego Narodzenia.

2) do Warszawy i Częstochowy w czasie feryj Bożego Narodzenia.

3) do Ojcowa w czasie Zielonych Świąt.

4) po Polsce (Poznań, Gniezno, Kruszwica, Toruń, Gdańsk, Hel, Warszawa) w czasie feryj Bożego Narodzenia.

5) po Krakowie, do Wieliczki i na Górny Śląsk w czasie feryj Bożego Narodzenia.

6) na Babią Górę (1725 m.) w czasie Zielonych Świąt.

7) 2 wycieczki tatrzańskie w czasie wakacyj.

8) do Pienin w lipcu — 3 dni.

9) w Góry Świętokrzyskie w sierpniu 5 dni.

10) do Wilna (z okolicą) i Puszczy Białowieskiej w sierpniu 10 dni.

11) do Szwecji, Norwegji i Danji w lipcu 17 dni.

Oprócz wycieczek Sekcja zorganizuje i rozszerzy dotychczasowe wypoczynkowe kolonje wakacyjne na Helu i w Bukowinie (ewentualnie w Zakopanem).

Do zgłoszeń o informacje szczegółowe należy dołączyć opłaconą i zaadresowaną do siebie kopertę.

O POPRAWĘ BYTU PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Wśród czasopism pracowniczych zasługuje na szczególne wyróżnienie organ Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych p. t. „Pracownik Państwowy". W szeregu poważnych artykułów, ujmujących głęboko zagadnienia, związane z bytem mas pracowniczych spotykamy się z ciekawemi uwagami w artykule dr. Raabego p. t. „Zagadnienie poprawy bytu pracowników państwowych a odrodzenie moralne".

W artykule tym dr. Raabe pisze: „W momencie „sanacji moralnej" nie przestanie być nigdy jasnem dla sfer pracujących, umysłowo czy fizycznie, że sanacja ta — to przedewszystkiem musi być naprawienie krzywd społecznych, jakie były dotąd udziałem tych sfer. Brak tego rodzaju „sanacji" musi w zdumienie wprowadzić tych wszystkich, którzy byli w szeregach walczących o tę sanację.

ROCZNIKI „PŁOMYKA" NA RATY.

Administracja „Płomyka" posiada jeszcze na składzie roczniki z r. szk. 1925/26. Do szkół najbardziej polecamy roczniki oprawne w półpłótno, przyczem sam „Płomyk" oprawiony jest w dwa oddzielne tomy i każdy z nich stanowi odrębną całość, „Płomyczek" oprawiony w jeden tom.

Razem te trzy tomy w oprawie, t. j. 2 tomy „Płomyka" i jeden „Płomyczka" kosztują 13 zł. 50 gr. z 20% zniżką dla szkół i członków Związku. Kosztów przesyłki nie doliczamy. Należność można wnosić w dwóch ratach: pierwszą przy zamówieniu w wysokości 5 zł. 80 gr., pozostałe 5 zł. w miesiąc po otrzymaniu roczników. Do użytku prywatnego Administracja poleca „Płomyk" oprawiony w płótno w jeden tom, oraz oddzielnie „Płomyczek", cena i warunki płatności — jak wyżej.

W celu uniknięcia nieporozumień prosi-

my na blankiecie nadawczym lub przekazie pocztowym wyraźnie nadmieniać na jaki cel przeznacza się pieniądze.

Adres Administracji „Płomyka", Warszawa, Ś-to Krzyska 30. Konto czekowe P. K. O. Nr. 6880.

GRY TOWARZYSKIE DLA DZIECI.

Na skutek zapytań wielu szkół administracja „Płomyka" za naszem pośrednictwem odpowiada, że gra towarzyska p. t. „Droga do Betleem", która była dodana w roku zeszłym do gwiazdkowego numeru „Płomyka", jest jeszcze na składzie i można ją nabywać w cenie 50 gr. wraz z kosztami przesyłki.

W bieżącym roku „Płomyk" przygotowuje bardzo ciekawą i oryginalną grę p. t. „Pszczółka", która będzie dodana do tegorocznego numeru gwiazdkowego.

Tak bardzo już u nas popularna gra „W dudka" kosztuje w ozdobnem pudełeczku 1 zł. 50 gr.

ZEBRANIE W WARSZAWIE W SPRAWIE REFORMY SZKOLNEJ.

W niedzielę 28 listopada o godz. 11-ej r. w lokalu Związku P. N. S. P. ul. Marszałkowska 123 odbędzie się konferencja nauczycieli i opiekunów szkolnych z następującym porządkiem dziennym:

1. Stan obecny szkolnictwa w Warszawie — kol. Najmoła.
2. Stanowisko rodziców i nauczycielstwa w sprawie zamierzonej reformy szkolnej — kol. Tomczak.
3. Gospodarka miasta w sprawach szkolnych — kol. Mamczar.
4. Współdziałanie rodziców z nauczycielami — opiekun szkolny p. Mrozowski.
5. Ogniska dla dzieci szkolnych — kol. Weychert - Szymanowska.

Zapraszamy na zebranie nauczycieli, kierowników i opiekunów, tak, aby każda szkoła warszawska miała swego reprezentanta z nauczycieli i rodziców.

Chcemy w tym roku szkolnym poprowadzić akcję, któraby dotarła do wszystkich mieszkańców Warszawy, zainteresowanych w rozwoju szkoły powszechnej.

Przewodnicząca:
(—) **Wł. Weychert-Szymanowska.**
Sekretarz:
(—) **Fr. Miłosz.**

INFORMACJE W SPRAWIE WYCIECZKI DO CZECHO - SŁOWACJI.

5-dniowa wycieczka pedagogiczno - krajoznawcza do Czecho - Słowacji odbędzie się w dniach od 1 — 6 stycznia 1927 r.

Odjazd z Krakowa nastąpi dnia 1.I 1927 o godz. 17.50 a powrót do Krakowa 6.1 1927 o godzinie 23.

Program wycieczki obejmuje:

1 dzień **Praga:** zwiedzenie miasta (automobilami) galerji obrazów, muzeów, zamku król., mostu Karola IV i teatru Narod.

2 dzień: hospitacje w szkole elementarnej, wydziałowej, wzorowej, twórczej, w szkole zawodowej dokształcającej, wykład prof. uniwersyt. praskiego z zakresu pedagogji eksperym., raut w Związku Naucz. Czeskiego.

3 dzień **Berno** — zwiedzenie miasta, szkół, i wielkiej tkalni mechan.

4 dzień **Bratislawa** — zwiedzenie miasta, szkół i portu na Dunaju.

5 dzień Piszczany — zwiedzenie miasta, zakładu kąpielowego, kąpieli.

Powrót do Krakowa przez Trenczyn, Cieplice, Nowy Targ (wspaniałe widoki Tart zimowych).

Koszta całej wycieczki (przejazd kolej. III kl pociągów posp. utrzymanie, noclegi. wstępy do muzeów i teatru, automobile, napiwki) wynoszą 140 zł. od osoby.

Zgłoszenia uczestnictwa w wycieczce **w formie zadatku 50 zł.** przyjmuje Sekcja Wycieczkowa do 30 listopada 1926.

Paszporty ulgowe zapewnione. Po otrzymaniu zadatku Sekcja Wycieczk. wyśle zgłaszającemu się **kartę uczestnictwa,** którą należy dołączyć do prośby (ostemplowanej) wystosowanej do Ministerstwa Wyz. Rel. i O. Publ. o zaświadczenie na paszport ulgowy. Następnie należy wnieść prośbę (stempel) o paszport do Starostwa lub Policji.

Do dnia 20 grudnia nadeślą uczestnicy paszporty do Sekcji Wyciecz., która postara się o czeskie wizy.

Panowie należący do rezerwy Wojsk Pol. wniosą też prośby do P. K. U. o zezwolenie na wyjazd za granicę.

Najpóźniej do 15 grudnia wpłacą Uczestnicy drugą ratę tj. 50 zł. i otrzymają legitymacje wycieczkowe, resztę należytości (40 zł.) uiszczą w dniu wyjazdu z Krakowa.

Szczegółowy program wycieczki będzie rozdany podczas podróży.

Ze względu na krótki czas konieczny jest pośpiech.

W razie odstąpienia uczestnika od wycieczki zadatku się nie zwraca.

GDZIE NAJWIĘCEJ CZYTAJĄ „PŁOMYK".

Na podstawie danych statystycznych, załączonych do Nr. 23-25 „Głosu Nauczycielskiego" wynika, że co piąte dziecko w Warszawie jest prenumeratorem „Płomyka", a z tego możnaby przy-

puszczać, że co drugie jest czytelnikiem. Tak jednak w Warszawie nie jest; szkoły warszawskie powszechne, gdzie każdy numer mógłby liczyć na dziesiątki czytelników, stosunkowo niewiele prenumerują. W stolicy tłumnie garnie się do „Płomyka" inteligencja, która doskonale rozumie potrzebę takiego pisma dla dzieci, ale w tej sferze jeden numer czyta niewiele dzieci. Na prowincji najbardziej rozpowszechniony jest „Płomyk" w wojew. białostockiem. Zasługa to w pierwszym rzędzie nauczycielstwa i władz szkolnych. Po woj. białostockiem na drugim planie stoi woj. warszawskie ,najmniej poparcia na terenie byłej Kongresówki znajduje „Płomyk" w woj. łódzkiem.

Na terenie byłej Galicji bardzo dużą poczytnością cieszy się „Płomyk" w woj. krakowskiem, a jeżeli nie brać pod uwagę dzieci ze szkół ruskich, to bodaj jeszcze większą w woj. lwowskiem. We wszystkich województwach kresowych wschodnich brak dotychczas należytego zrozumienia „Płomyka" i tam rozchodzi się stosunkowo niewielka liczba egzemplarzy naszego pisma; najgorzej jest na Wołyniu.

W byłym zaborze pruskim woj. poznańskie sprawia miłą niespodziankę, gdyż „Płomyk" rozchodzi się tam w dość znacznej liczbie. Nieco gorzej przedstawia się poczytność „Płomyka" w woj. pomorskiem, ale i tam już teraz nikt nie krytykuje treści „Płomyka", wielu tylko czuje jeszcze nieufność, twierdząc, że wprawdzie treści pisma nic zarzucić nie można, ale... wychodzi ono w Warszawie, to kto wie...

Ostatnio liczba prenumeratorów w woj. pomorskiem wzrasta, jednak przeszło o 40%.

V WALNY ZJAZD INSPEKTORÓW SZKOLNYCH.

Zarząd Związku Inspektorów Szkolnych w Rzeczypospolitej Polskiej zwołuje V Walny Zjazd Związku Inspektorów Szkolnych, który się odbędzie we Lwowie, **w dniach 6 i 7 grudnia r. b.** z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Przemówienie powitalne; 3) Referat p. t.: „Ustrój szkolnictwa i władz szkolnych"; 4) Referat p. t.: „Stanowisko służbowe i obecne warunki pracy inspektora szkolnego"; 5) Sprawozdanie Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej; 6) Wybory Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego; 7) Wnioski rejonów i członków; 8) Zwiedzanie Lwowa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. P. w Lgocie. Tak już bardzo po czasie, kolego, nadszedł Wasz wiersz (zresztą, głęboko lirycznie ujęty, acz słaby jeszcze w formie) — że umieścić nie możemy.

—::o::—

Z żałobnej karty.

Ś. p. **Wacława Witkowska**, nauczycielka miej. szkoły powsz. nr. 37 m. Łodzi, pracowała w szkolnictwie od roku 1915.

Zmarła dnia 16 marca r. b., na gruźlicę płuc.

Ś. p. **Janina Pizoniowa**, pracowała lat 6. Zmarła na gruźlicę 25 marca 1926 roku, pozostawiając męża i trzyletnie dziecko.

Ś. p. **Adam Skokowski**, zmarł na gruźlicę dn. 18 czerwca r. b., osierocając 8-letniego syna.

Zmarły pracował na polu oświaty 8 lat wśród ludności litewskiej w nader trudnych warunkach.

Ś.p. **Antoni Sanokowski**, nauczyciel w Jankowicach (w powiecie rybnickim) członek Ogniska rybnickiego zgasł przedwcześnie, bo w 28-ym roku życia a w 3-ym roku służby nauczycielskiej — po krótkich cierpieniach w szpitalu w Rybniku w dniu 20 lipca r. b.

W zmarłym straciliśmy gorącego związkowca — nauczyciela, który zjednał sobie wśród kolegów miłość i szacunek za życia a szczery żal po śmierci.

Ś. p. **Stanisław Chmielowiec**, nauczyciel, członek Związku.

Pracę jego śledziło czujne oko zaborcy, wrogiego nam inspektora, często osobnika pozbawionego ludzkich uczuć, wyzutego z czci i wiary, usiłującego uczynić nauczyciela - Polaka narzędziem jego rusyfikatorskich pomysłów.

I z tej gehenny pracy nauczyciela Polaka ś. p. kolega wyszedł zwycięsko: z polskości dusz dziecięcych, jego pieczy powierzonych, nie uronił ani szczypty..., owszem b. uczniów jego cechuje patrjotyzm i gotowość poświęcenia życia dla wszczepionej przez niego miłości Ojczyzny, co dowiedli czynem w walkach orężnych jako ochotnicy o trwałość Rzeczypospolitej.

Ale praca taka nie uchodzi bezkarnie. W podobnych warunkach pracować i dokończyć pracy mogły tylko jednostki zbrojne w hartowną stal ducha i ciała. Hartu ducha zgasłemu Koledze nie brakło, brakło mu jednak sił fizycznych, i załamał się przedwcześnie, po 31 roku pracy przechodząc w stan spoczynku.

Prawda, że przez zgon Twój Kolego, traci kraj nasz dobrego obywatela, że nieutulona w żalu Szanowna Małżonka Twoja traci dobrego męża, a dzieci najlepszego ojca, że my tracimy w Tobie dobrego druha i kolegę, ale boleść rozłąki z Tobą koi myśl, że Sprawiedliwy Sędzia będzie wiekuistą nagrodą Twoją, nagrodą, jakiej my w ziemskiem życiu Twojem dać Ci nie mogliśmy.

A od nas, otaczających mogiłę Twoją, przyjmij słowa pożegnania i płynące z serca życzenia: Niechaj ta ziemia wąchocka, którąś ukochał, — **lekką Ci będzie.**

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

W KRAJU:

Prezydent, Rząd i Parlament.

Posiedzenia Rady Ministrów odbywają się często, przeważnie pod przewodnictwem wicepremjera Bartla, a nieraz Marsz. Piłsudskiego. Tematem obrad są najczęściej sprawy gospodarcze.

Pod przewodnictwem P. Prezydenta odbyło się w tygodniu bieżącym posiedzenie Komitetu Obrony Państwa, na którem omawiano sprawę najbliższej sesji Rady Ligi Narodów. W posiedzeniu wziął także udział Marsz. Piłsudski i prof. Bartel. Na sesję Rady Ligi Narodów, która odbędzie się 6-go grudnia — wyjeżdża min. August Zaleski.

Sejm, po otwarciu sesji odbył parę posiedzeń, a obecnie pracują komisje sejmowe nad poszczególnemi działami budżetu, przedłożonego Sejmowi przez Rząd.

Pomnik Chopina w Warszawie.

W dn. 14 listopada b. r. nastąpiło odsłonięcie pięknego pomnika ku czci Fryderyka Chopina. Uroczystość odsłonięcia przybrała wspaniały charakter manifestacji narodowej. Wzięli w niej udział liczni przedstawiciele państw obcych i Rząd polski z P. Prezydentem na czele.

Od Związku P. N. S. P. obecni byli na odsłonięciu członkowie Prezydjum.

Konferencja szkolna i oświatowa.

Na dzień 5 grudnia b. r. projektowane jest otwarcie konferencji, organizowanej przez ministra oświaty prof. K. Bartla z przedstawicielami organizacyj nauczycielskich, oświatowych i społecznych.

Na konferencji będą omawiane sprawy: reformy ustroju szkolnego, administracji szkolnej i t. p.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele Związku P. N. S. P.

Konferencja pracy.

Dn. 28 listopada odbędzie się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja gospodarcza pod przewodnictwem p. wicepremjera Bartla, która zajmować się będzie również poprawą bytu urzędników państwowych (nauczycielstwa).

W konferencji weźmie udział przedstawiciel Związku P. N. S. P. kol. R. Tomczak.

Przyjazd Claude Farrere'a.

Dn. 23 b. m. wieczorem przybył do Warszawy z Paryża p. C. Farrere, znakomity pisarz francuski, b. ambasador Francji w Japonji, a obecnie w Niemczech.

P. Farrere jest gorącym przyjacielem Polski.

ZAGRANICĄ:

Odpowiedź Sowietów na notę polską.

Jak wiadomo, Rząd polski wystosował do rządu Republik Sowieckich notę, protestującą przeciwko tendencjom antipolskim traktatu sowiecko - litewskiego, zawartego przed kilku tygodniami.

Poseł sowiecki w Warszawie, Paweł Wojkow, udzielił obecnie z polecenia swego rządu odpowiedzi ministrowi Zaleskiemu na ową notę. W odpowiedzi tej Sowiety tłumaczą skrupulatnie powody i zasady zawarcia układu z Litwą, zastrzegając się uroczyście przeciwko naruszaniu ze swej strony traktatu ryskiego (Polski z Sowietami). Nadto nota stwierdza pokojowość polityki Sowietów.

Narazie więc nieporozumienie dyplomatyczne zostało wyjaśnione.

Zmiana ustroju państwowego Anglji.

Z całym spokojem i purytańską powagą, właściwą wszelkim poczynaniom publicznym Anglików, dokonaną została reforma ustroju państwowego Wielkiej Brytanji. Wszystkie państwa (dominja) angielskie tworzą obecnie Związek Wielkobrytyjski samodzielnych państw, zachowujących jedynie posłuszeństwo wobec korony królewskiej domu panującego w Anglji.

Tytuł króla Anglji brzmi obecnie: „Król Anglji, Irlandji i dominjów".

Fakt ten oznacza zwycięstwo Irlandji i Indyj, gdyż te państwa z grupy państw wielkobrytyjskich najsilniej dążyły do odseparowania się od Anglji.

Niemcy i Polska.

Odbywa się obecnie konferencja handlowa między przedstawicielami Polski i Niemiec. Obrady trwają już od dłuższego czasu, a dotyczą mnóstwa zagadnień handlowych, w których zainteresowane są oba kraje.

Jeszcze teraz możesz zaprenumerować „Płomyk" i otrzymasz wszystkie numery od 1-go września. Cena za czas od 1 września do 31 grudnia r. b. 6 zł.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

SZKOLNICTWO POLSKIE W WESTFALJI.

Zakończona klęską Niemiec wojna światowa spowodowała odpływ Polaków, licznie zamieszkujących zachodnie części Niemiec, przedewszystkiem Westfalję. Ze zmniejszeniem ilości wychodźtwa polskiego, które w znacznej mierze przeniosło się do Francji, zamarła również na pewien czas bardzo żywa ongiś akcja oświatowa, wyrażająca się zwłaszcza pod postacią licznie istniejących szkółek polskich. Rok 1925 przynosi pewne ożywienie ze względu na stworzenie sekretarjatu polskich towarzystw szkolnych w Westfalji i Nadrenji, a następnie powołanie rejencyjnych towarzystw szkolnych według podziału na cztery rejencje: arnsberską, düsseldorfską, kolońską i monasterską. Dalszym stadjum akcji było utworzenie w r. 1926 Polskiego Patronatu Szkolnego na Westfalję i Nadrenję, któremu została podporządkowana cała akcja oświatowa.

Stan ilościowy dzieci polskich potrzebujących nauki, przedstawiał się, jak następuje. Na 150 miejscowości zamieszkałych przez Polaków, w 68 ilość dzieci przekraczała liczbę 40, a mianowicie w rejencjach:

arnsberskiej	skupień	27	dzieci	3060
monasterskiej	„	21	„	1890
düsseldorfskiej	skupień	19	dzieci	1490
kolońskiej	„	1	„	100
razem	**skupień**	**68**	**dzieci**	**6540**

W roku 1924 istniało 7 szkółek, liczących 200 dzieci, w r. 1925 — 7 szkółek, 430 dzieci, na początku 1926 r. — 8 szkółek, 565 dzieci, a na 1.VII 1926 liczba szkółek wzrosła do 13 o 767 dzieciach w następujących miejscowościach: Dortmund 3 (106), Osterfeld 1 (36), Duisburg 1 (67), Essen 1 (75), Hamborn 2 (168), Lintfort 1 (75), Oberhausen 2 (180), Kolonja 2 (60). W najbliższym czasie jest projektowane urządzenie 11 nowych szkółek, w których znajdzie pomieszczenie przeszło 700 dzieci. Jednakże i w tym wypadku zostanie uwzględniona zaledwie 1/5 część mogących pobierać naukę.

Dla wyjaśnienia należy dodać, że wzmiankowane szkółki polskie nie są szkołami w ścisłem tego słowa znaczeniu. Są to właściwie kursy języka polskiego, prowadzone w godzinach popołudniowych, w ilości od 4 do 9 godzin tygodniowo; jako podręczniki są używane: Elementarz do użytku szkolnego i domowego ułożony przez górnośląskich nauczycieli oraz Czytanki Polskie Komischkego i Sikorskiego.

E. Z.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY.

„KSZTAŁT I BARWA", organ Centralnej Komisji Rysunkowej Związku P. N. S. P., Lwów.

Rocznik V „Kształt i Barwa" ,który co dopiero się ukazał (pod redakcją prof. Stanisława Matzkego), nakładem Związku, zawiera następujące artykuły: Wł. Gostyńska. O nauce rysunków w szkołach powszechnych; M. Ramułtowa: Psychologja rysunku dziecięcego; St. Matzke: Wobec zamierzonej reformy; A. Borkowski: Regjonalizm a sztuka w szkole; B. Janusz: Projekty na motywach ludowych. W dziale p. t. „Sprawozdanie", jest omówiony V międzynarodowy kongres w Paryżu w r. 1925, a w **„Sprawach stowarzyszenia"** mieści się regulamin naszej Centralnej Komisji rysunkowej i jej Sekcyj, oraz sprawozdanie z czynności C. K. R. tudzież z kursów wakacyjnych (rysunkowych) w Skolem. **„Przegląd literatury fachowej** zawiera oceny książek polskich i obcojęzycznych, jakoteż wyciągi z czasopism naszych, francuskich, czeskich i niemieckich. Na zakończenie zeszytu umieszczono „Wiadomości mieszane" i ogłoszenia.

Piękną okładkę i winietę czołową rocznika V projektował kol. Marjan Malski. Do zeszytu dodano kolorową tablicę z wyszyciem w stylu ludowym. Z obrazów i rysunków artystycznych, reprodukowanych w roczniku wymieniamy W. Wodzinowskiego: „W wiejskim kościołku", St. Matzkego: „Ptaszki zakochane" i „Pieski", E. Poynara: „Łyżki - czerpaki" i „Nożyki do przecinania", M. Malskiego: „Portret ś. p. K. Wojtalewicza" i „Portret dyr J. Bałabana", oraz L. Kwiatkowskiego: „Portret brata". W jednym z artykułów są trzy rysunki dzieci, a osobno zdjęcie uczestników kursu rysunkowego w Skolem.

Rocznik V przedstawia się wytwornie a treścią bardzo bogato, tak, że obcym pismom tego rodzaju nietylko iż nie ustępuje ale je przewyższa.

Czasopisma „Kształt i Barwa" nie można prenumerować, bo cena zeszytów jest zależna od każdorazowych kosztów wydawnictwa. Rocznik V kosztuje zł. 3.80; za przesyłkę pocztową (jako druk polecony i zaliczka) oraz opakowanie płaci się zł.

1. Nowi członkowie Sekcyj rysunkowych Związku otrzymują rocznik V bezpłatnie, o ile zapłacą składkę członkowską z góry za 3 miesiące (t. j. razem zł. 2.40). Zwracamy uwagę, że małe Ogniska Związku lub grupy osób, szkoły i t. p. mogą się zgłaszać na członków jako jednostki Sekcji rysunkowej Ogniska lwowskiego.

Ogniska Związku stosownie do regulaminu, zakładające Sekcje rysunkowe, powinny sprowadzić jako zawiązek bibljoteki rysunkowej dawniejsze roczniki czasopisma „Kształt i Barwa" i obecnie aktualne a mogące być ozdobą każdej czytelni, gdyż są pięknie wydane i bogato ilustrowane. Są to: rocznika I, zeszyt 1 (2, 3 i 4 są już wyczerpane) za zł. 1.20, rocznika II zeszyty 1, 2 i 3, każdy po zł. 2, rocznik III (jeden tylko zeszyt) zł. 2.70 i rocznik IV (jedene tylko zeszyt) zł. 3.50. Osobno dolicza się własne koszta porta i opakowania. Wysyłka tylko za zaliczką.

Wszelkie zgłoszenia i zamówienia skierowywać należy pod adresem: Administracja czasopisma „Kształt i Barwa", Lwów, gmach Skarbka, brama 5, Ognisko Nauczycielskie.

„RUCH LUDOWY".

Ostatnio wyszedł z pod prasy Nr. 8 „Ruchu Ludowego", zawierający artykuły:

1) Odpowiedź — Szczepan Turski.
2) Spółdzielczość drobnego rolnictwa — Z. Chmielewski.
3) Jak walczyłem o szkołę — K.
4) Niektóre postanowienia zjazdu C. Z. K. R. — S. G.
5) Szkoła jednolita — Rembiliński.
6) Mleczarnia duża czy mała — P.
7) Do wyścigu pracy — E. Z.
8) Z Polski i ze świata.

Prenumerata kwartalna „Ruchu Ludowego" wynosi zł. 2.50. Egzemplarze okazowe wysyła się na żądanie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wspólna 23 m. 12.

RUCH PEDAGOGICZNY.

Ruch Pedagogiczny, organ Sekcji Kształcenia Nauczycieli Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz., pod redakcją D-ra Henryka Rowida. Ukazał się Nr. 8 o bogatej treści.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. — 300 zł., ½ str. — 160 zł., ¼ str. — 85 zł., ⅛ str. — 45 zł., 1/16 str. 30 zł. Drobne po 20 groszy za wyraz od związkowców.

„Szopka krakowska"

w opracowaniu inscenizacyjnem Jędrzeja Cierniaka ukazała się w druku, jako 11-ty tomik „Bibljoteczki Teatralnej Zw. Teatrów Ludowych".

Prócz oryginalnych, gwarą pisanych ściśle etnograficznych tekstów, oraz licznych melodyj znaleźć można w tej broszurze i historję szopki polskiej, i zestawienie drukowanych źródeł, i szczegółowe uwagi, dotyczące realizacji teatralnej, poparte 16 ilustracjami.

Każdy nauczyciel, pragnący czy to ze starszą wiejską młodzieżą, czy z uczniami w szkole urządzić widowisko kolendowe o charakterze naprawdę ludowym, jako szopkę kukiełkową, albo jasełka żywych osób, — winien bezwarunkowo zapoznać się z „Szopką Krakowską".

Nabywać można po cenie 1 zł. za egzemplarz w Związku Teatrów Ludowych, Warszawa, Tamka 1, tel. 236-40, i w księgarniach.

KONKURS.

Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej ogłasza konkurs na stanowisko instruktora przy Związku Młodzieży Wiejskiej woj. Nowogródzkiego. Pożądane jest wykształcenie wyższe, lub średnie — seminarjum nauczycielskie i kilka lat pracy społecznej lub też jej znajomość.

Pobory przewidywane są w/g kat. VIII względnie kat. VII płac urzędników państwowych, zależnie od kwalifikacji.

Posada do objecia od zaraz.

REFORMA PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO.

przez dra Z. Mandla, adwokata w Krakowie, omawia problem rozwodu, separacji, ślubów cywilnych według prawa trójdzielnicowego. Do nabycia w księgarniach i u autora — Kraków — Rynek 22. Cena 3 złote

Ustawa z dnia 1 lipca 1926 roku

o stosunkach służbowych nauczycieli

PRAGMATYKA

wstępem zaopatrzył JULJAN SMULIKOWSKI, referent ustawy w Sejmie

Cena 50 gr. Winna się znaleźć w ręku każdego nauczyciela **Cena 50 gr.**

Ogniskom, Szkołom przy zamówieniach ponad 10 egzemplarzy udzielamy 10% rabatu.

Zamówienia kierować: Zarząd Główny Z. P. N. S. P. Warszawa, Marszałkowska 123

JEST DO NABYCIA

Potret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej IGNACEGO MOŚCICKIEGO

dla użytku szkół, urzędów i instytucyj. Na wydawnictwo to Wydz. Ośw. Pozaszkolnej Związku uzyskał specjalne zezwolenie kancelarji cywilnej p. Prezydenta

Cena Zł. 2 Koszta przesyłki 50 gr

Wielkość 50 x 70 cm.

Cena Zł. 2 Koszta przesyłki 50 gr.

Ogniskom i Szkołom przy zamówieniach ponad 10 egzemplarzy udzielamy 10 % rabatu.

Zamówienia przesyłać należy do biura Zarządu Głównego, Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 123.

PORADNIK MUZYCZNY

DLA NAUCZYCIELI ŚPIEWU W SZKOŁACH OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH ORAZ KIEROWNIKÓW CHÓRÓW AMATORSKICH

opracował prof. **Stanisław Kazuro i Kaz. Zatorowski.**

Nakład Sekcji Muzycznej Z. P. N. S. P.

Cena 2 zł. Przesyłka 50 gr.

Zamawiać w biurze Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. Warszawa, Marszałkowska 123.

Cena 2 zł. Przesyłka 50 gr.

Koledzy i Koleżanki!

Uczcie śpiewu z podręczników **WŁ. GOŁĘBIOWSKIEGO,** przystosowanych do programu minister. i ułożonych w formie samouczka. Żądajcie ich w każdej księgarni! Cena: dla kl. I-ej — 1 zł. 70 gr., dla kl. II — 4 zł., dla kl. III, IV i V po 5 zł. Dla kl. I-ej szkół średnich 5 zł. **„WIADOMOŚCI Z PRZYRODY" T. GOŁĘBIOWSKIEGO,** podręcznik dla kl. III szk. pow., treściwie ułożony i przystosowany do programów: 1 zł. 50 gr. Zamówienia pisemne przyjmuje „Ognisko" Z. P. N. S. P. we Lwowie pod adresem: **A. WŁADYKA — LWÓW, ulica Szeptyckich 44.**

Wkrótce wyjdzie z druku wyczekiwany oddawna

KALENDARZ NAUCZYCIELSKI

na rok 1927

kieszonkowy, wyczerpujący informator z wszelkich dziedzin życia szkolnego, organizacyjnego, społecznego, gospodarczego i politycznego. Szczegółowe wyliczenia znajdują się w sprawozdawczym Nr. 23—24—25 „Głosu Nauczycielskiego w dziale ogłoszeń.

Niezbędny dla każdego nauczyciela!

NA RATY!

Kto chce założyć sobie bibljotekę nauczycielską, niech skorzysta z okazji!

Następujące książki sprzedajemy na spłatę ratami:

P. Bobek: Elementarna nauka historji. Cena zł. 6. w opr. zł. 7.

Dr. K. Simm: Entomologja (nauka o owadach), cz. I zł. 8, cz. II zł. 18.
Znakomite dzieło, obejmujące wszystkie owady, żyjące w naszych okolicach.

Dr. H. Życzyński: Wzory metodyczno - krytycznego rozbioru arcydzieł literatury pięknej. Cena w opr. zł. 2.20.

Dr. Wł. Szafer: U progu Sahary. Cena zł. 7. W oprawie zł. 8.

Dr. H. Życzyński: Rozbiory literackie. Cena zł. 4. W obu książkach znajdujemy szkice lekcyj do nauki języka polskiego w wyższych klasach szkół powszechnych.

Dr. H. Życzyński: Teorja dramatu. Cena zł. 3.

Powyższe książki wysyłamy na bardzo dogodnych warunkach spłaty, mianowicie przy odbiorze ponad 15 zł.—w dwóch ratach, ponad 25 zł. — w 4 ratach miesięcznie! Pozatem polecamy książki pedagogiczne, do nauki przyrody, geografji, historji, śpiewu, gimnastyki.

Prosimy o nadesłanie zamówienia.

Księgarnia „KRESY" w Cieszynie.

Matkowski — Borkowska.

SŁOWNIK FRANCUSKI ENCYKLOPEDYCZNY

2 tomy: francusko - polski i polsko-francuski, po 800 str. druku. Opracowany wedle ostatnich zdobyczy leksykografji do użytku ogólnego, jakoteż szkół, sfer handlowych, technicznych i t. d. Wychodzi w zeszytach (dwa zeszyty miesięcznie) po 2 zł. Prospekty bezpłatnie.

We wszystkich księgarniach. Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Członkowie Związku otrzymują „Głos Nauczycielski" (i miesięczny dodatek „Praca Szkolna") bezpłatnie. W czasie feryj letnich (lipiec i sierpień) „Głos Naucz." nie wychodzi.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Świętokrzyska 30, telefon 269-49 Czynna od 8 do 2½ g.

Wydawca w imieniu Związku P. N. S. P. i redaktor odpowiedzialny R. Tomczak.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.